Nr. 254. Lwów, Środa dnia 12. Września 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondensje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Gwidona wyz.
Jutro: Tobjasza wyz.
Pojutrze: Podwyż. św. Krz.

Grecko-katolickie.
Poł. paj. pr. Boh.
Symeona.
Mamanta.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 35 m.
Zachód „ o 6 g. 18 m.
Barometr 761. Pogoda.

Wykupno propinacji za gotówkę.*)

I. Jako pozostalisko zamierzchłych wieków sięga prawo propinacji w czasy teraźniejsze, nie kwadrując z obecnemi wyobrażeniami prawnemi i ekonomicznemi, a połączone jest ze skutkami szkodliwemi pod względem moralnym i materjalnym. Jest ono po prostu instytucją nieistniejącą już w żadnym cywilizowanem państwie oprócz małego wyjątku na Węgrzech. Nawet Szląsk wyprzedził nas zniesieniem tego prawa przed laty kilkunastu, i to bez żadnego wynagrodzenia uprawnionych.

Słusznie tedy projekt rządowy zniesienia tego prawa propinacji w Galicji i Bukowiny powitano w zasadzie z zadowoleniem, a nawet uważając go za zadosyćuczynienie opinji publicznej, wyrażonej dość głośno zarówno podczas obrad nad zaprowadzeniem nowego podatku wódczanego, jakoteż bezpośrednio po jego uchwaleniu.

Uznawszy zaś rzecz istniejącą za niezgodną z teraźniejszością, za niedającą się pogodzić ze zmienionymi stosunkami, za szkodliwą materjalnie i moralnie, należy koniecznie dążyć do jej usunięcia. A zatem wskazaną jest rzeczą, w interesie wszystkich interesowanych, jakoteż w interesie rządu i kraju, przystąpić do *bezzwłocznego* zniesienia prawa propinacji.

Prawo propinacji, jakkolwiek przestarzałe, jest jednak prawem starem, wykonywanem przez wieki, które stanowią wielokrotny okres zasiedzenia, a ustawa z dnia 30. grudnia 1875 uznała je na nowo i wzmocniła to prawo. Jest ono więc prawnie i ustawniczo uznanem prawem prywatnem.

Bez naruszenia tedy zasad prawnych zniesienie prawa prywatnego może nastąpić nie inaczej, jak tylko przez wykupno za pomocą wynagrodzenia, ktore się *zupełnie równa* ubytkowi wszelkich korzyści i pożytków, jakie człowiek uprawniony pobiera i na przyszłość pobierać się spodziewa z prawa, mającego być zniesionem.

Podobnie, jak onego czasu przy indemnizacji obowiązków poddańczych, słuszność nie pozwala, aby do wynagrodzenia kasowanych praw prywatnych pociągane były strony trzecie, strony nieuczestniczące, do jakichkolwiek datków. Ale również sprawiedliwość nakazuje, aby uprawnieni przy kasowaniu ich prawa prywatnego, choćby nawet w interesie publicznym, nie ponosili jakiej szkody lub uszczerbku.

Przy znoszeniu tedy prawa propinacyjnego, należy się takie wynagrodzenie, któreby im gwarantowało nietylko dochód obecnie pobierany, który to dochód mają prawo pobierać do roku 1910, ale także, któreby im wynagradzało ów dochód, którego się mogą spodziewać z zapewnionego sobie ustawą z r. 1875 prawa do jednego szynku, tudzież z udziału w funduszu propinacyjnym, który do roku 1910 ma być uzbieranym.

Jakkolwiek nie da się oznaczyć, czy dochód z prawa propinacji, mającego trwać do roku 1910, nie dozna żadnej zmiany, jakkolwiek dalej nie da się z góry oznaczyć ani wysokość udziału, wynikać mającego dla poszczególnych uprawnionych w r. 1910-tym z funduszu propinacyjnego, ani też dochód z jednego szynku, — i jakkolwiek prawdopodobną jest raczej rzeczą, że przy dalszem trwaniu propinacji aż do r. 1910-tego, roczny dochód według znacznej części dotychczasowych doświadczeń powoli się zmniejszać będzie, i że dochód z jednego szynku po roku 1910 przy wolnej konkurencji wyszynkowej będzie bardzo mały, — i że tak samo spodziewany udział w funduszu propinacyjnym będzie tak nieznacznym, że dochód z tego udziału po doliczeniu dochodu z jednego szynku nie osiągnie tej wysokości, jaką wynosi obecnie dochód z propinacji: — to mimo to, w danym razie, kiedy chodzi o odjęcie nabytego i posiadanego prawa prywatnego, niestosowną byłoby rzeczą przy wymiarze wynagrodzenia brać za podstawę — *prawdopodobieństwa.*

Wynadgrodzenie tedy, mające być danem dla uprawnionych w tych rozmiarach, aby było pełnem wynadgrodzeniem, powinno być wymierzonem nie inaczej, jak tylko na podstawie teraźniejszego dochodu.

Wynadgrodzeniem, którego 5-procentowe odsetki dawałyby uprawnionemu taki sam dochód roczny w pełnej cyfrze, jaki dotychczas miał z prawa propinacji, i jakiego spodziewać się może z prawa zastrzeżonego ustawą, począwszy od roku 1910 — może być *jedynie co najmniej dwudziestokrotna kwota* obliczonego teraźniejszego dochodu rocznego.

Szynki i karczmy po wsiach znajdują się obecnie albo w tak źle budowanych, i tak podupadłych chatach, że koszt ich naprawy przenosi znacznie ich wartość, albo znajdują się w budynkach tak mocno i dobrze murowanych, jakby właściciele ich postawili je w przypuszczeniu wieczystości prawa propinacji ze szkodą nakładu na budynki mieszkalne i gospodarcze, na własną potrzebę folwarczną przeznaczone, i ponieśli koszt prześcigający przeznaczenie budynku.

W pierwszym wypadku *nie warto* podupadłe te chaty odkupywać od właścicieli i brać na siebie ciężar ich odbudowy. W drugim zaś wypadku *byłoby niesłusznością* i krzywdą dla właścicieli, jeżeliby im *bez wynagrodzenia* miano odbierać cenne budynki. Płacić zaś wynadgrodzenie pełne, na czas stosunkowo krótki 22 lat, i administrować mnóstwem rozrzuconych po całym kraju budynków — byłoby rzeczą zanadto kłopotliwą, a nawet dla kraju niedopuszczalną.

Z tych powodów wynika, że daleko lepiej będzie, lokalności, służące dzisiaj do wyszynku, pozostawić właścicielom do swobodnej dyspozycji.

Powtóre uważamy za rzecz stosowną, aby *wynadgrodzenie zostało uprawnionym wypłacone gotówką.*

Wynagrodzenie w 4% lub $4^1/_2$% obligacjach nie zrównoważy uprawnionym rocznego ich dochodu w pełnej mierze. Tak samo rzecz się mieć może z 5-procentowemi obligacjami ze względu na możebną stratę kursową. Wogóle emisja obligacyj, mianowicie 5-procentowych na tak znaczną sumę, jakiej wymaga wykupno propinacji, musi nadto, jak doświadczenie uczy, oddziałać szkodliwie *na kurs i odbyt listów zastawnych Towarzystwa kred. ziemskiego i Banku krajowego*, tak, że obie te instytucje w zakresie swojego działania mogą doznać przeszkód bardzo dotkliwych.

Przy spłacie wynadgrodzenia za pomocą obligacyj, a w szczególności za pomocą obligacyj 5-procentowych, jak doświadczenie finansowe poucza, wymagana *do amortyzacji* kapitału i procentów w przeciągu 22 lat, kwota, nie mogłaby być *sprokurowaną* ze źródeł, *zwyczajnie* w naszych stosunkach do dyspozycji będących. Z tego powodu więc spłata prawa propinacji musi być uskutecznioną kapitałem, który, jakeśmy wyż wzmiankowali powinien być dostarczony *w gotówce*, i na tak tani procent, aby przeznaczone do amortyzacji kapitału i procentów wpływy, wystarczyły.

Nie potrzeba również zbyt obszernych wywodów na okoliczność, że przy spłacie prawa propinacji przedewszystkiem powołany jest kraj, któremu zależy głównie na usunięciu przeżytej instytucji, a zatem krajowi przypada obowiązek *pośredniczenia* i *współdziałania*, niemniej poręki za kapitał dostarczyć się mający. Wszelako współdziałanie i poręka kraju może iść tylko tak *daleko, jak na to pozwala położenie ludności, obciążonej i tak daninami przekraczającemi siły*, a więc w sposób taki, aby ten wykup projektowany nie pociągał za sobą *nowych* obciążeń dla ogółu ludności.

Przeciwnie, przy wykupnie propinacji należy postąpić tak, aby kraj za swoje współdziałanie i za swoją porękę, w formie wynadgrodzenia nabył możność, ogółowi *ludności nastręczyć nawet pewne ulgi.*

*) Artykuł ten otrzymaliśmy ze strony, pod względem finansowości bardzo kompetentnej — z zastrzeżeniem praw autorskich. Red.

Listy z kraju.

Z Sokalskiego 9. września. *(Biedna autonomja gminna).* W korespondencji z Sokalskiego pomieszczonej w *Kurjerze Lwowskim* nr. 181 br. podnieśliśmy koniuszek zasłony, wskazując na tkanki pajęcze, jakiemi stara się osnuć sprytny radny p. chirurg Schloma Pordes burmistrza krystynopolskiego p. Grafa, by go z burmistrzowstwa usunąć, a w następstwie przyjść do dawnej samowładzy, korzystnej dla p. chirurga, a wielce niekorzystnej dla gminy.

Zarzucając i niepokojąc polityczne i autonomiczne władze urojonemi zażaleniami, p. Schloma Pordes zacierał ręce, że jemu się uda doprowadzić do rozwiązania rady gminnej tem łatwiej, że w skutek zakulisowych intryg poczyniły nawet rzeczone władze po myśli p. chirurga wnioski do wyższej władzy. Niestety, radość p. chirurga była przedwczesną, bo do rozwiązania rady gminnej nie przyszło. Wydelegowana ze Lwowa do Krystynopola w autonomicznych sprawach śledcza komisja sądowa przeświadczyła się w czasie dłuższego śledztwa, że rachunki kasowe i księgi gminne za czasów burmistrzowstwa p. Grafa są w najlepszym porządku, a zarazem wykryła, że motorem nieporządków jest p. chirurg, któremu miała tak pogrozić, że aż się rozpłakał. Do tych wszystkich nieporządków, jakie się dzieją w Krystynopolu, nigdyby nie przyszło, gdyby władze nadzorcze nad gminą nieco staranniej wglądały w sprawy gminne i starały się co jest złe w zarodku przytłumić. Tymczasem dzieje się nieraz wręcz przeciwnie — ut facta docent.

D. 15. lipca br. uchwaliła jednogłośnie krystynopolska rada gminna, ażeby oględziny zwłok ludzkich oddać lekarzowi miejskiemu dr. Feuersteinowi, o czem równocześnie uwiadomiła starostwo. Starostwo przyjąwszy do wiadomości zapadłą uchwałę rady gminnej, poleciło zwierzchności gminnej, by ta w myśl rozporządzenia namiestnictwa protokoły oględzin pośmiertnych w urzędzie gminnym przechowywała. P. Pordes jednak, mając rzeczone protokoły u siebie, nie chce takowych, pomimo upominania i nalegania, zwierzchności gminnej wydać, uważając uchwałę rady

K.K. ZEITUNGS-STEMPEL 687

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

Od 10tej rano do 10tej wieczór
Wstęp 50 ct.
W czwartki, niedziele i święta **30** cent.
dzieci płacą 20 ct.

Rotunda **Wiedeń** Prater
od 14. maja do 31. października 1888
Wieczór *elektryczne* oświetlenie

wartości złr. **25.000**
Główna wygrana
Losy WYSTAWY przemysłow. tylko **50 ct.**

PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN

NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ i DROBNEJ SPRZEDAŻY
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841
poleca **na sezon jesienno-zimowy już świeżo nadeszłe materje modne na garnitury i paletoty męzkie jako i damskie, również dla pp. jednoroczniaków sukna wojskowe według przepisu po bardzo przystępnych cenach.**

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie, plac Halicki l. 14.

Chcąc jak najwięcej rozpowszechnic dzieła nieśmiertelnego wieszcza naszego
Adama Mickiewicza
i umożliwić nabycie takowych nawet najmniej zamożnym, zrobiła obecnie nowe kompletne wydanie poezyj Mickiewicza w 4ch tomach jedyne z tanich wydań, które zawiera „Konfederatów Barskich“ i Księgi narodu pielgrzymstwa, na ładnym papierze około 100 arkuszy druku i sprzedaje egzemplarz broszurowy po **80** cent., z przesyłką pocztową **95** cent., w ozdobnej oprawie w płótno angielskie **1** złr. **60** cent.

Tylko 80 ct. poezje Mickiewicza
Tylko 80 ct. poezje Mickiewicza

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“: **we Lwowie** pp. **N. Brandler**, dom komisowy. — F. W. Królikowski, ulica Kopernika l. 7. — St. Markiewicz, Rynek l. 23.— K. Kruszyński i D. Knapp. **W Tarnopolu** u Edwarda Frantza.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

Stan osłabienia.

u młodych i starszych mężczyzn leczą trwale sławne **preparaty regeneracyjne** starszego lekarza sztabowego **Dr. Müllera.** Nadają one zwątlonemu organizmowi siłę młodzieńczą. Szczególnie wypróbowane jako środek wzmacniający w osłabieniu męskiem! Cena 3·10 złr, pocztą 25 cnt. więcej. Otrzymać można w St. Georgs-Apoth. Wiedeń V. Wimmergasse nr. 33. Skład **we Lwowie** u apt. Mikolascha.

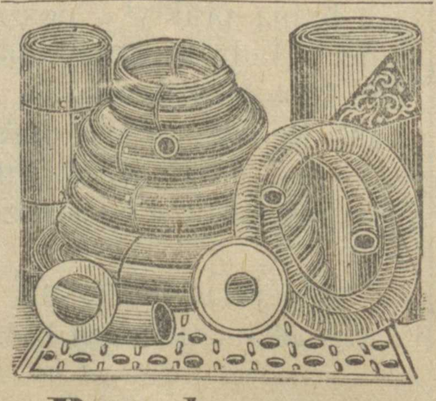

Pasy do maszyn
Z włosów wielbłąda
nieprzepuszczające wilgoci, a pojedyncza szerokość przewyższa w sile podwójnego skórzannego,
GUMOWE
z wkładami bawełnianemi,
Bawełniane napuszczane
masą nieprzepuszczającą wilgoci
Ze skóry grzbietowej
kitowane, szyte lub nitowane od 1“ do 8“ szerokości.
Rzemyki do szycia
Szpinki, nity i klucze,
KONEWKI
do gaszenia ognia i pojenia koni, składane z płótna nieprzemakalnego na 8 i 15 litrów.
poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. Krimmera
Lwów, Hotel Francuski.

Nie ma nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
1604 **i Czerniowcach.**

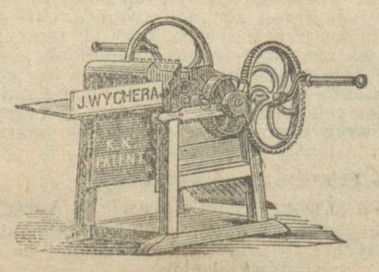

Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka
J. WYCHERA we Lwowie
ulica Grodecka l. 47.
Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

Róg Sykstuskiej 2.

Winogrona feslawskie kuracyjne
otrzymuje codziennie świeży transport i wysyła kosze 5cio-kilogramowe
WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA
Fryderyka Schleichera
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

L. 6101.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że
tegoroczny wielki jarmark na konie
przypadający na św. Mateusza, rozpocznie się już **dnia 19go Września 1888 r.**

Rzeszów dnia 3. Września 1888.

Zbyszewski.

W WYŻSZYM ZAKŁADZIE
wychowawczo-naukowym żeńskim
Wiktoryi Niedziałkowskiej
Lwów, ulica Jagiellońska l. 7.

rozpoczną się zapisy uczenic dochodzących i stałych pensyonarek dnia 29. sierpnia. Otwarcie kursu nastąpi dnia 5. września. Oprócz zwyczajnych ośmiu klas urządzony będzie w tym roku **dopełniający kurs jednoroczny** dla uczenic, które już ukończyły nauki w Zakładach 8-klasowych.

Jak w latach poprzedzających, tak i w tym roku będą miały pensjonarki rodowite cudzoziemki w Zakładzie dla konwersacji w języku francuskim i niemieckim.

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i
Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplataiski** Rynek główny.

Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie

otwiera z dniem 1-go października 1888 roku nowe kursa dla **aspirantów:**

1) **do jednorocznej służby ochotniczej;**
2) **do szkół kadeckich;**
3) **na oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej;**
4) **na oficerów pospolitego ruszenia;**

Wpisy uskuteczniają się od 24. do 28. września b. r. między godziną 4tą i 6tą po południu.

Emeryt. kapitan *J. Waniczek.*
Lwów, ulica Akademicka l. 12. I. piętro.

Programy gratis i franco.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

wielokrotne wezwania swego wydziału powiatowego. Podobnie rzecz się miała w powiecie dąbrowskim. Sprawozdanie tamtejsze podnosi wyraźnie, że należałoby może obszary dworskie uwolnić od prestacyj, gdyż tym sposobem zniknąłby *zły przykład* dla gmin. Ustawa zatem jest widocznie w *zasadzie wadliwą* i dlatego niedoktrynerski wniosek komisji, zdążający do zbadania wyników ustawy, jest bardzo dobry.

Po przemówieniu jeszcze p. Antoniewicza, sprawozdawca Czajkowski zbijał głównie zapatrywanie o absolutnej korzyści systemu podatkowego przy wymiarze prestacyj. W danych wypadkach np. przy obdłużeniu jednostek może on się stać nader dotkliwym i zgubnym. Obowiązku prestacji drogowej nie można porównywać z pańszczyzną, albowiem ustawa nakłada go tak dobrze na gminy jak i obszary dworskie. Ks. Siczyński krytykował nowelę ze stanowiska złego wrażenia, jakie ona wywołała pomiędzy obciążonymi. Argument ten pozbawiony jest wszelkiej wagi w prawodawstwie.

Po tej dyskusji przyjęto wniosek komisji drogowej jednogłośnie.

Z dalszego porządku dziennego sprawozdanie komisji drogowej z petycji gmin powiatów Wadowickiego i Myślenickiego o uznanie drogi gminnej Zembrzycko-Bietrowieckiej za drogę krajową, oraz sprawozdanie z petycji wydziału powiatowego w Nowym Targu o przełożenie drogi krajowej Nowy Targ-Chabówka w dolinę rzeki Raby odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Sprawozdanie zaś komisji podatkowej z petycji mieszkańców gminy Howiłowa powiatu Husiatyńskiego, a mianowicie Mateusza Jastrzębskiego, Szczepana Rubskiego, Jana Bełuka, Tomka Stadnika i Feliksa Miłocha o wyjednanie odpisania podatku zarobkowego od rzemiosł, któremi się trudnią nie w sposób przemysłowy, lecz w czasie od zatrudnień rolniczych wolnym, przekazano rządowi do zbadania. Wreszcie nad petycją Piotra Gąsiora z Czudca z użaleniem na nielegalne postępowanie ck. sądu powiatowego w Strzyżowie w sprawie tegoż przeciw Stanisławowi Gąsiorowi i Wawrzyńcowi Zybusze o 38 złr. z przynależytościami, przeszła Izba do porządku dziennego.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. m. 20, następne we czwartek. Na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosku Romańczuka do zmiany regulaminu sejmowego, dalej kilka sprawozdań komisyj gospodarstwa krajowego.

KRONIKA.

Zwracamy uwagę Publiczności, która ma zamiar udawać się do Sejmu z jakiemikolwiek petycjami, że obecna sesja Sejmowa potrwa bardzo krótko, i że wobec praktykowanego u nas sposobu załatwiania spraw, jakoteż wobec nawału przedmiotów zalegających prawie niemożliwą rzeczą jest, by petycje te przyszły jeszcze podczas tej sesji na porządek dzienny. Gdy zaś inaugurowaną będzie nowa sesja, w takim razie wszystkie te petycje samo przez się spadną z porządku dziennego i trzebaby było chyba osobnej uchwały sejmowej, by na nowo podjęte zostały. Dla tego poradzić możemy wszystkim petentom, by petycje swe wstrzymali aż do inaugurowania nowej sesji sejmowej, lub też wnosząc je obecnie dodawali wyraźnie, że życzą sobie, by przedłożone były Sejmowi aż na nowej sesji.

Rzecz pewna, że to samo dotyczy też i wniosków nowostawianych i że takim też może być los wczorajszego wniosku p. Romańczuka, domagającego się równouprawnienia języka ruskiego przy zagajeniach i zamknięciach sesyj sejmowych. Wniosek ten uważamy za całkiem słuszny i naturalny, poparty praktyką innych krajów, a szczególnie Czech. Zresztą język ruski całkiem słusznie dopominać się może jego równouprawnienia, zwłaszcza, że jeszcze w r. 1866 na wniosek Gołuchowskiego, Sejm uchwalił, że trzecie czytanie każdej ustawy obok języka polskiego obowiązkowo odbywać się musi także w języku ruskim. Żal więc, że p. Romańczuk ten swój wniosek postawił w tak nieodpowiedniej chwili, kiedy załatwienia jego z wyżej podanych przyczyn trudno się spodziewać.

Stryjska spekulacja oszukańcza w sprzedaży soli podobała się widocznie i lwowskim spekulantom, gdyż rozpuszczają wiadomości, iż rząd zamierza podnieść cenę soli w podobny sposób, jak to uczynił z cenami tytoniu. Wiadomość tę muszą zręcznie kolportować, gdyż od różnych osób otrzymaliśmy w tej sprawie zapytania.

Otóż jesteśmy w możności najkategoryczniej zapewnić, że rząd prędzej będzie dążył do obniżenia ceny soli, która dziś jest za wysoka, a nie może ani myśleć o podwyższeniu jej. Bajki więc rozpuszczane są wymysłem spekulantów. Zresztą miasto Lwów posiada zapas 864.000 topek soli, które dzierzawca musi sprzedawać według cennika tj. $10\frac{1}{2}$ ct. pod zagrożeniem kary pieniężnej. Gdyby przeto jakie nadużycia zaszły, należy natychmiast zawiadomić magistrat.

Propinacja doczekała się swego historyka. Jak *Czas* donosi, niebawem wyjdzie z druku „rzecz na czasie“, a wysoce zajmująca. Będzie to książka posła i profesora uniwersytetu krakowskiego, Bobrzyńskiego: „O propinacji ze stanowiska historycznego“. Wkrótce doczekamy się może nawet wykładów o propinacji na wszechnicach naszych.

Poeta czy rzeźbiarz. Jedno z pism tutejszych donosi, że: „Cyprjan Godebski, poeta, przybywa w tych dniach do Lwowa. Koło literacko-artystyczne urządza na cześć jego raut w sobotę 15go b. m.“ Otóż wyjaśnić należy, iż pan Cyprjan Godebski, jest co prawda, poetą, ale poetą dłuta, nie zaś autorem utworów wierszowanych. Szanowna redakcja wzięła zdaje się, chlubę naszej sztuki za jedno z ojcem znakomitego artysty, ongi kustoszem biblioteki imienia Ossolińskich, znanego zarazem z utworów poetyckich, i popełniła maleńki „lapsus“.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 13go b. m. Z powodu sprzedaży gruntów miejskich, będącej na porządku dziennym, potrzebnym jest znaczniejszy komplet.

Gremium kupców we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie dnia 23. września, o godzinie 4. po południu, w sali ratuszowej. Na porządku dziennym znajdujemy uchwalenie statutu.

Obwieszczenie. Stosownie do §§. 18. i 19. ustawy z 23. maja 1883 o utrzymaniu ewidencji katastru podatku gruntowego podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszenia co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji podpisany urzędnik pomiarów obecnym będzie w lokalu urzędu c. k. archiwum map katastralnych we Lwowie w dniu 1., 2., 3. października b. r.

Posiadacze gruntów zechcą zatem stawić się w dniach powyższych u podpisanego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencji katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia. — Starszy geometra ewidencyjny *Bedronek* m. p.

Dr. Juljusz Au. W poniedziałek o godzinie 4. po południu, na cmentarzu w Malechowie (pod Lwowem), złożono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. dr. Juljusza Aua, profesora wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Zgon jego osierocił nie tylko jego rodzinę, ale ciężko dotknął szkołę, w której 10 lat wykładał, i liczne grono jego znajomych, którzy wysoko cenili pewne strony jego charakteru. Au, oddawał się studjom ekonomji politycznej, administracji i statystyce. Zostawił kilka prac naukowych, poświęconych tym przedmiotom. Fachowi znawcy cenili te prace, jako napisane starannie, z poglądem samodzielnym i owiane uczciwą zawsze dążnością autora. Dla młodzieży był przyjacielem. Sprawy ich uważał za własne, pomagał im chętnie, interesował się ich losem poza szkołą, wyjednywał im stanowiska, pomagał czem mógł. Ofiarność swą dla młodzieży posuwał do tego stopnia, że choć sam niezamożny, *dla biblioteki młodzieży dublańskiej ofiarował swą bibliotekę*, z górą 400 tomów wynoszącą. Dowód swego przywiązania do szkoły, której był profesorem złożył w tem, że już trawiony śmiertelną chorobą, wśród ciężkich cierpień, *napisał historję szkoły dublańskiej*.

W charakterze jego była jedna strona, wysoko przez wszystkich ceniona — współczucie dla nieszczęśliwych. Żaden potrzebujący od drzwi jego nie odchodził bez wsparcia. Literalnie ostatnim groszem z biednym podzielić się umiał. Gdy szło o to aby pomódz w nieszczęściu drugich, Au spieszył pierwszy, odchodził ostatni. Pod tym względem był wzorem, i za to ceniono go wysoko. Umarł w sile wieku, mając lat 46. Oprócz łez matki i żony, do grobu towarzyszyły mu: współczucie i przyjaźń wszystkich, którzy go bliżej znali. *G. R.*

Ajenci emigracyjni. Głośna sprawa ajentów emigracji do Ameryki, jak się można było spodziewać, zaczyna zjednywać sobie opiekunów i obrońców wśród dzienników niemieckich, wydawanych w Austrji. Nie bezinteresownie chyba usiłują one dowodzić, iż tylko antisemityzm i niechęć ku zamożnym ajentom były przyczyną aresztowań i „denuncjacyj“ przeciw niewinnym jak baranki koncesjonarjuszom wychodźtwa i ich służbie. W tym tonie, z obietnicą dalszych tego rodzaju „wyjaśnień“, przynosi artykuł jedno z pism wychodzących na Morawie.

Życie z jałmużny. Galerję oszustów i oszustek, wyzyskujących miłosierdzie publiczne, powiększył w ostatnich czasach świeży okaz, pod postacią podeszłej jejmości, obchodzącej domy prywatne i usiłującej rozczulać serca kłamanemi opowiadaniami. Przed kilku dniami jejmość ta, nawiedziwszy pp. R. przy ul. Ormiańskiej, wyłudziła 10 zł. na pogrzeb córki, która właśnie w przededniu życie sobie odebrała, lecz okazało się później, że jejmość ta matką owej nieszczęśliwej bynajmniej nie była. Onegdaj przyszła znowu do kilku mieszkań przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 6., gdzie podawała się tym razem za nieszczęśliwą wdowę, przybyłą z prowincji po pożarze z pięciorgiem dzieci. Zebrała tam kilkanaście zł., a skradła niepostrzeżenie zegarek srebrny, a małej dziewczynce wyjęła złote kolczyki z uszów. U jednego z lekarzy tutejszych w tymże samym dniu popołudniu, zdradziła wielką chęć bliższego zapoznania się z kosztownemi drobiazgami, jakie znajdowały się w pokoju, a spłoszona ztamtąd, zeszła

---

ocierając oczy wilgotne — tego tylkoby brakowało, żebym zbabiał do reszty!

W tej chwili zaturkotało przed gankiem, i Stasiek przyszedł zameldować, że jasna pani z Lipiniec przyjechała.

— Ach, mamo, co za nieszczęście!... ona omal się nie zabiła w moich oczach! — były pierwsze słowa, któremi powitał matkę na progu.

— Dobrześ zrobiła, żeś przyjechała tak rano, będziesz nad nią czuwała razem ze mną.

Staruszka popatrzyła na syna; uderzył ją wyraz zbiedzony jego twarzy i ślady łez w czerwonych oczach. Całując go swoim zwyczajem w głowę na powitanie, spytała niespokojnie:

— Ty płakałeś, Edziu?

Zmięszał się i chciał zaprzeczyć, ale po chwili z nagłem postanowieniem odparł:

— Tak, moja mamo; nie mogłem się powstrzymać, ale płakałem z radości, że jej przytomność wróciła.

Staruszka oczyma matki spojrzała na syna, i jakby dopiero teraz zajrzała w jego serce i postrzegła w nim tajemnicę tej miłości, którą dotąd brała tylko za głębszą przyjaźń, z rozrzewnieniem szepnęła:

— Edku, ty ją kochasz tak bardzo?

Nie odpowiedział w pierwszej chwili, spuścił oczy, i westchnąwszy głęboko, z jakąś naiwną szczerością odrzekł potem:

— Co mi z tego!...

Przybycie pani Żłobickiej do Żłobkowa zmieniło całą postać rzeczy i odjęło drażliwej sytuacji jej jaskrawe pozory, jakie dla złośliwych języków pobyt młodej rozwódki w domu kawalera nastręczał. Nie mogło się to ukryć, że ekscentryczna dziedziczka Czarnopola zmuszona była fatalną koniecznością przyjąć u niego gościnę; w kilka dni podawano sobie w okolicy sensacyjną wiadomość w tej formie:

— Słyszeliście?... Palewska leży chora w Żłobkowie.

— Jakto chora?

— No, chora; spadła z konia, złamała sobie nogę i musieli ją zanieść do dworu nieprzytomną.

— Podobno nie nogę, ale obojczyk sobie złamała.

— Mówiono, że obojczyk i lewą rękę.

— Przy jakiej sposobności?

— Ot, warjatka, jak zawsze, zachciało jej się skakać przez rowy i płoty, koń się spłoszył, popręgi pękły i spadła z konia.

— A skądże się wzięła w Żłobkowie?

— No, przecież to sąsiedztwo z Czarnopolem.

— A hm!... dajcie-no pokój, przecież to nie od wczoraj sztuczka z panem Edwardem; coś tam w tym całym wypadku być musi. Tyle razy jeździła konno na złamanie karku, a dopiero teraz koń się jej spłoszył i musiała brzdęknąć przed samym dworem Żłobickiego; ho-ho!... gadajcie głupiemu.

— No, jakże? — przecież doktor mówił...

— Co tam doktor!... albo to doktorowie mówią kiedy prawdę o swoich pacjentkach.

— Więc przypuszczacie...

— Nic nie przypuszczamy, ale to zawsze daje wiele do myślenia.

— Co prawda, to prawda; Palewska dotąd trzymała się, jednak djabeł nie śpi...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gminnej za nieważną, a reskrypt starostwa za nieobowiązujący jego osobę. Tak przewleka się ta sprawa z dnia na dzień, kosztuje wiele pisaniny i nie wiedzieć kiedy się zakończy.

Odpowiednio do zapadłej uchwały rady gminnej rozpisała krystynopolska zwierzchność gminna w 1887 r. konkurs na miejskiego lekarza do Krystynopola z roczną płacą 200 zł. Do rozpisania konkursu była rada gminna moralnie przymuszona, albowiem w Krystynopolu i w okolicy bardzo czuć się dawał brak fachowego lekarza, którego chirurg zastąpić nie mógł. Na rozpisaną lekarską posadę, podał się p. dr. Feuerstein z Wiednia i został przez radę gminną przyjęty. Uchwalając budżet, wstawiła rada gminna do budżetu 200 zł. na utrzymanie miejskiego lekarza i przedłożyła tenże radzie powiatowej do zatwierdzenia. Rada powiatowa wykreśla z budżetu kwotę 200 zł. i zniża takową na 60 zł. Po mieście krąży pogłoska, że to wykreślenie stało się z inicjatywy protektorów p. chirurga, którzy siedząc w jego kieszeni, chcieliby w ten sposób wysadzić miejskiego lekarza z Krystynopola i uwolnić p. chirurga od niedogodnego mu rywala. Nie wchodząc w prawdziwość tej pogłoski pytamy się, czy nie jest to ironja, ażeby człowiek z ukończonemi uniwersyteckiemi naukami miał służyć gminie za 60 zł., za jaką kwotę kuchta, lokaj i gumienny nie chcą najmować się na służbę?

Przed kilkoma laty osiadł był w Krystynopolu także lekarz dr. Kalinowicz, pod którym wszechwładny i zarozumiały p. chirurg Pordes tak długo dołki kopał, aż ostatecznie zmusił go do opuszczenia miasteczka. Dr. Kalinowicz, którego żona znajdowała się na łożu śmiertelnem, nie mógł dla niej i dla siebie w Krystynopolu funta mięsa kupić, albowiem zwolennicy p. chirurga nie chcieli dla domu Kalinowiczów mięsa sprzedać. Na tym samym koniku chcieli zwolennicy p. chirurga i teraz jeździć, lecz nie udała się sztuka. Przed kilkoma dniami zasłabł p. Gerynowicz miejscowy organista, a że pozostaje w kuracji u dr. Feuersteina, nie chcieli rzeźnicy żydzi dla niego także mięsa z jatek wydać. Dowiedziawszy się o tem p. Graf burmistrz zagroził żydom, że każe im natychmiast pozamykać jatki, a że p. Graf żartować nie lubi, wydano mięso. *B.*

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XXIX. z 11. bm. Początek o g. 11 m. 45.

Udzielono ośmiodniowy urlop posłom Żurowskiemu i Rapaportowi.

Spis petycyj jest następujący:

Wydział krajowy z petycją gminy Jaworki, o przyjęcie na fundusz krajowy koszta żywienia Michała Burczaka, należących się magistratowi peszteńskiemu. Wydział powiatowy w Kossowie, w sprawie zmiany ustawy drogowej. Wojciech Putała, nauczyciel, o zapomogę. Józef i Paweł Szulakiewicze, właściciele fabryki wyrobów narzędzi rolniczych w Bóbrce, o zapomogę na rozszerzenie fabryki.

Z porządku dziennego w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie konwersji pożyczek 5 proc. zaciągniętych w gal. kasie oszczędności na budowę Kulparkowską i budowę pralni przy szpitalu lwowskim w sumach 40.400 zł. i 22.500 zł. odesłano do komisji *budżetowej*; dalej sprawozdanie Wydziału krajowego o petycjach gmin i obszarów dworskich Trójcy, Łodzinki górnej i dolnej, Jamny górnej i dolnej, w sprawie przeniesienia ich z okręgu sądu powiatowego w Birczy i sądu obwodowego w Sanoku do okręgu sądu powiatowego w Dobromilu i sądu obwodowego w Przemyślu, odesłano do komisji *prawniczej*; podobnież dalsze sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji gminy i obszaru dworskiego w Torskiem, w sprawie przeniesienia ich z okręgu sądu powiatowego w Zaleszczykach do okręgu sądu powiatowego w Tłustem, odesłano do komisji *prawniczej*; sprawozdanie Wydziału krajowego o petycjach gmin Łagiewniki, Borek Fałęcki i Jugowice w sprawie wyłączenia ich z okręgu sądu powiatowego w Skawinie a przydzielenia do okręgu sądu powiatowego w Podgórzu również; sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji gminy i obszaru dworskiego w Jureczkowej, w sprawie przeniesienia tej miejscowości z okręgu powiatowego w Birczy do okręgu sądu powiatowego w Dobromilu, nareszcie do tej samej komisji odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji zwierzchności gminnej Chyrowa względem wydzielenia tej mejscowości z okręgu sądu powiatowego w Stasejsoli i starostwa w Staremmieście, a przyłączenia do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Dobromilu.

Następnie sprawozdanie komisji drogowej o wnioskach posła ks. Siczyńskiego w sprawie reformy ustawy drogowej, przedłożył p. Czaykowski Alfons z wnioskiem, przekazania całej sprawy wraz z dotyczącemi petycjami Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania na najbliższej sesji.

P. Antoniewicz zażądał odroczenia rozprawy nad tym przedmiotem z powodu nieobecności ks. Siczyńskiego jako wnioskodawcy.

P. Męciński sprzeciwił się temu, a Izba *odrzuciła* wniosek na odroczenie.

P. Antoniewicz więc przystąpił do krytyki sprawozdania i wykazywał niesłuszność zapatrywań komisji, skończył zaś wnioskiem, aby Wydział krajowy zażądał od wydziałów powiatowych i gmin w pewnym terminie opinji o wykonywaniu noweli drogowej.

P. Jaworski (prezes komisji drogowej) bronił gorąco sprawozdania komisji. Pogląd, że prestacja powinna być rozłożoną według stopy podatkowej, nigdy w Sejmie nie miał większości, miał tylko pewną frakcję zwolenników. Zapatrywanie zaś, jakoby szarwark nie przynosił pożytku celowi jest mylnem, gdyż zależy to głównie od dopilnowania robocizny.

Mowca twierdzi z całą stanowczością, że poglądy wyrobione w kraju, jakoby nowela drogowa nakładała na gminy większe ciężary, niż przedtem i niż one spadają na obszary dworskie, że poglądy te są fałszywe. Cała różnica z dawniejszym stanem rzeczy jest ta, że prestacje teraz się egzekwują. Właściwie komisja drogowa mogła była z wielką słusznością postawić wniosek na przejście do porządku dziennego. Jeżeli jednak wymaga zbadania, to czyni tylko to, czego się domagał wnioskodawca Siczyński, który chciał, aby zbadano dotychczasowe wyniki noweli.

Namiestnik Zaleski popiera wniosek komisji z oświadczeniem gotowości popierania badań Wydziału krajowego ze strony rządu wszelkimi sposobami.

P. Romer imieniem Wydziału krajowego wyjaśnia, że Wydział krajowy już zarządził badania, a choć nie dał wydziałom powiatowym żadnego terminu, stosowny jednak położył nacisk i powiaty przygotowują już sprawozdania.

P. Męciński do słów p. Jaworskiego dodaje, że ustawodawstwo zagraniczne (we Francji, w Belgji itp.) zna również prestacje w naturze z bardzo dobrym skutkiem. Zasada tu panuje, że każdy zarówno korzysta z dróg. Istniejąca ustawa nie należy do najlepszych, sam mowca przy jej uchwalaniu występował z zarzutami, ale złą jest rzeczą ciągle i nieustannie zmieniać ustawy. Prowadziłoby to do anarchji. Zresztą zamiana prestacyj w naturze na pieniężne ma swoje niebezpieczeństwa, wymaga bowiem administracji specjalnej. Pieniądze bowiem są bardzo łatwe do zdefraudowania. Zadaniem naszem jest prostować mylne zarzuty, czynione nieustannie wobec ludności z natury podejrzliwej i przyczyniające się do niepokojenia.

P. Romanowicz oświadza, że tylko podstawa *podatkowa* jest jedynie sprawiedliwą. Agitacja w kraju przeciwko noweli nie jest bynajmniej sztuczną, ale zupełnie naturalną. Najlepiej wykazują to dotychczasowe sprawozdania powiatowe. Sztucznem mogło być tylko doprowadzenie sprawy do ostateczności. Ze sprawozdań tych wynika, że nawet obszary dworskie są niezadowolone; w Pilzneńskiem nietylko nie przystąpiły do odrobienia prestacji, ale nawet nie odpowiadały na

---

30)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Litkiewiczowa, wezwana z folwarku, zajęła się panią Tomirą i czuwała nad nią z wielką troskliwością, przestrzegając bacznie wszystkich przepisów lekarza.

Pan Edward ze swej strony uważał na każde poruszenie chorej, i raz po raz niememi znakami lub cichym szeptem wzywał panią rządczynię, przejętą bardzo głęboko niespodziewaną rolą siostry miłosierdzia.

— No cóż? — pytał za każdym razem — jakże tam?

Litkiewiczowa rozkładała ręce, wzruszała ramionami, i jak najciszej stąpając na palcach, co jej przy pewnej tuszy i ociężałości nie łatwo przychodziło, zbliżała się do drzwi ze słowami:

— A no, spi i spi; ani okiem mrugnie.

— Możeby lampę przestawić w drugi kąt pokoju?

— A można.

I pan Edward, korzystając z pretekstu, wchodził pocichutku do sypialni, wybierając ostrożnie miejsca na posadzce, aby nie skrzypnęła, i przestawiał lampę, zasłaniając światło połą swego tużurka.

Podchodził do łóżka, stawał w głowach, i z załamanemi rękoma wpatrywał się w nieruchome rysy pani Tomiry, które cień, padający od parawanu, powlekał jakąś ponurą barwą trupiej niemal bladości.

Z drugiej strony stawała poczciwa Litkiewiczowa; oboje spoglądali na chorą, potem porozumiewali się oczyma i tłumili dwa westchnienia pełne litości i niemego współczucia.

Tak trwało aż do świtu.

Żadnych poważniejszych i niepokojących objawów, o które się lekarz na odjezdnem obawiał, nie było na szczęście; w panu Edwardzie zbudziła się dziwna otucha.

— Chwała Bogu — mówił sobie, składając ręce, jak do modlitwy — niebezpieczeństwo mija, wszystko będzie dobrze, wróci do zdrowia i śladu nie zostanie po tem wszystkiem.

Zapomniał o całym świecie, o sobie, o wszystkich kłopotach swoich; głowę wypełniała mu jedna myśl, serce jedno uczucie, którego przedmiotem była tylko pani Tomira.

Nad ranem chora zbudziła się, i cichym, złamanym głosem wyrzekła z wysiłkiem:

— Pić.

Nie zdawała sobie widocznie sprawy z tego, gdzie się znajduje, i obojętnem jej to było w stanie apatji, jaka ją ogarnęła.

Pan Edward pierwszy usłyszał to słowo; zerwał się z fotelu i pobiegł do łóżka ze szklanką limoniady przygotowanej na nocnym stoliczku.

Przytknął delikatnie łyżeczkę do spieczonych ust pani Tomiry; serce biło mu gwałtownie, oddech powstrzymywał, a czuł się jakoś dziwnie szczęśliwym, iż mógł jej sam usłużyć w takiej chwili.

— Proszę — rzekł. Jakże się pani czuje? — spytał głosem pełnym troskliwości i współczucia.

Chora podniosła ciężko powieki, spojrzała na niego, nie okazując najmniejszego zdziwienia, i nic nie odpowiedziała.

— Poznaje mnie pani? — pytał dalej. Milczenie było znowu odpowiedzią; tylko machinalnie, czy z umysłu, ręka chorej podniosła się powolnym ruchem i spoczęła na jego ręce, która jej podawała chłodzący napój.

Coś dziwnego było w tem dotknięciu, co w panu Edwardzie wszystkie fibry poruszyło. Czuł jak mu nagle pierś łkaniem wezbrała, nie mógł się powstrzymać, aby nie wybuchnąć płaczem, którego się nie wstydził w tej chwili, łzy miał w oczach, i nie zważając na obecność Litkiewiczowej, ukląkł przy łóżku, aby ucałować tę rękę wyciągniętą ku niemu pół nieprzytomnie.

Potem zerwał się i spiesznie wyszedł z sypialni, zasłaniając sobie usta chustką, aby nie ryknąć spazmatycznem łkaniem, które go nie wiedzieć czemu nagle dławić zaczęło.

Oczy miał łzami nabiegłe i zaczerwienione.

— Ależ to baba ze mnie! — zawołał, zamykając drzwi za sobą aż w trzecim pokoju, do którego ukrył się ze swojem wzruszeniem. — J. płaczę, dalibóg, ja płaczę. Widziane to rzeczy!

Zły był sam na siebie, jakby go te łzy upokarzały, a powstrzymać ich nie mógł, pomimo wysiłku woli.

— No, nie wstyd to! — mówił do siebie

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

bów z kasy państwowej. Że suma, jaką autor sobie wyobraża, nie będzie w danym razie tak skromną, świadczy o tem wzmianka autora, że ekspedycja, którą czasu swego Livingstone poprowadził, kosztowała marek 2,000.000, a wyprawa przedsięwzięta przez Anglią do Abisynii nawet 140,000.000 marek. Z kieszeni prywatnych popłynęły już dość znaczne fundusze na nową wyprawę do Afryki dla poparcia usiłowań Emina paszy i tak tajny radca handlowy Krupp z Essen poświęcił na ten cel 50.000, a baron Oppenheim z Kolonii 15.000 marek.

W kółku länderbankowem utrzymywano wczoraj, że teraźniejsza (5.) sesja sejmowa będzie w sobotę (15.) zamknięta, a nowa w poniedziałek otwartą. Nie pojmujemy więc, w jakim celu odbywają się teraz jakieś pierwsze czytania przedłożeń Wydziału krajowego itp. Istny *hocus-pocus*.

Pierwszy raut koła literacko-artystycznego we Lwowie na przyjęcie Cyprjana Godébskiego odbędzie się w sobotę dnia 15. września br. o godzinie 8. wieczorem. Kierownictwo artystyczne produkcji muzykalno-wokalnych objął p. Władysław Wszelaczyński. Dla mężczyzn strój galowy. Lista otwarta u służącego „Koła.“

Zbrodnia. W ogrodzie realności l. 2, przy ulicy Lipowej znaleziono wczoraj zwłoki niemowlęcia, na których widoczne były ślady uduszenia. Odstawiono je przeto do kostnicy szpitala, a za zbrodniczą matką, która niemowlę prawdopodobnie podrzuciła udusiwszy je poprzednio, zarządzono śledztwo.

Rabunek. Do przybyłej z Maleszkowic Katarzyny Lubiewicz przystąpiły wczoraj dwie nieznajome kobiety, które oprowadzając ją po mieście dwie godziny, w rezultacie na placu Krakowskim w udanej sprzeczce powaliły na bruk i porwały kobiecie tłumok z garderobą, wartości do 30 gld., poczem z łupem umknęły. Policja ujęła jedną z czelnych złodziejek, niejaką Marję Górnicką.

W natłoku korzystają zazwyczaj rzezimieszkowie operując najswobodniej kieszenie publiczności. Tak też i wczoraj w czasie pochodu konduktu pogrzebowego na ulicy Grodzickich, zeskamotował pani R. Goldstab, zamieszkałej pod l. 8, przy ulicy Ormiańskiej, rzezimieszek z kieszeni portmonetkę z kwotą 24 gld. Niefortunnie jednak wziął się do rzeczy, bo go schwytano i oddano do aresztu. Jest to specjalista w podobnych sprawkach, niejaki Bernard Połturak.

Celem zabezpieczenia przewozu końmi przedmiotów wojskowych na rutach w obrębie korpusu 11. na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1889 r. odbędzie się publiczna licytacja w lokalu urzędowym ck. intendantury 11. kurpusu we Lwowie dnia 24. września br. o godzinie 10. przed południem. Warunki licytacyjne i formularze ofert przejrzane być mogą w Izbach handlowych i przemysłowych we Lwowie, Brodach i Czerniowcach, tudzież w magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach i Tarnopolu, jakoteż w intendanturze we Lwowie.

Z kolei państwowej. W miejsce zmarłego dyrektora ruchu, został mianownany Karol Wessely, dyrektor z Pragi.

Otrucie grzybami. W Żywaczowie, powiatu horodeńskiego, uległo dziesięć osób zatruciu, przez spożycie grzybów jadowitych.

Ojców został wystawiony na sprzedaż przez Towarzystwo kredytowe warszawskie.

Stypendja. Reprezentacja lwowska Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych ogłasza do dnia 15. października br. konkurs na dwa stypendja o rocznych 120 zł. z fundacji Jana Matejki „Unja Lubelska“ dla młodzieńców poświęcajacych się sztukom pięknym, obrz. rk. i gk. Pierwszeństwo mają uczniowie szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Mianowania. Namiestnik zamianował Wiktora Zaczkiewicza, Antoniego Grodzkiego i Józefa Stawskiego prowizorycznymi komisarzami powiatowymi; a Edwarda Czermaka, Gustawa Brücknera i Ignacego Korzeniowskiego prowizorycznymi koncepistami namiestnictwa. Zarazem przeniósł namiestnik Wiktora Zaczkiewicza z Gorlic do Nowego Targu, dr. Józefa Korczak-Horodyskiego z Trembowli i Władysława Pizara z Nowego Targu do Lwowa; wreszcie praktykanta Władysława Tyszkowskiego ze Lwowa do starostwa w Gorlicach.

W służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego, zamianowano Leona Wierzejskiego, geometrą ewidencyjnym II. klasy w Czortkowie; Marcjana Głowackiego adjutowanym elewem w Kołomyi i Marjana Mroczkowskiego, nieadjutowanym elewem ewidencyjnym w Przemyślu.

Mikrofon wojskowy. W odnośnych sferach wielce się zajęto nowym francuskim wynalazkiem, z którym robiono doświadczenia w czasie ostatnich manewrów 17. korpusu armji, a mianowicie mikrofonem, pomysłu jednego z francuskich oficerów. Aparat wspomniany zamknięty w wielką drewnianą skrzynkę, zakopuje się na drodze w głębokości kilku stóp i zupełnie jest dla przechodzących niewidoczny, co jednakowoż mu nie przeszkadza uprzedzać swojego właściciela o tem, co się dzieje na drodze. Aparat przenosi nie tylko odgłos kroków żołnierzy, ale nadto daje możność czynienia wniosków o składzie, wielkości i rodzaju broni oddziału. W czasie manewrów 17. korpusu armji, mikrofon ów nietylko uprzedzał o przybliżeniu się oddziału, ale nadto pozwalał słyszeć muzykę pułkową. Mikrofon określił liczbę żołnierzy na 6000 ludzi, a omylił się tylko o 300; lepszych rezultatów chyba żądać nie podobna.

Cholera na drób domowy. Dla wiadomości gospodyń, podajemy list dr. Bujwida, przesłany *Kurjerowi Warszawskiemu.*

W onegdajszym *Kurjerze* wyczytałem wiadomość potwierdzającą fakt, iż drób w Warszawie i w okolicach od pewnego czasu pada w przerażający sposób, będąc napastowany przez jakąś epidemję. P. Piaszczyński, weterynarz, był tyle łaskaw, iż nadesłał do naszej pracowni kurę i kaczkę, padłe w skutek owej epidemji. Badanie bakteorologiczne wykazało, że choroba jest tak zwaną cholerą kurzą, „cholera des poules“, zależną od rozwijającej się we krwi ptaków tych drobnej bakterji o niezmiernie zabójczych własnościach. Środkiem zaradczym przeciwko tej chorobie jest przedewszystkiem usunięcie zdrowego drobiu z kurnika, zamieszkałego przez chore, dostarczanie suchego ziarna i czystej wody, najlepiej przegotowanej, a w żadnym razie niezanieczyszczonej odchodami chorych ptaków (po przegotowaniu i taka jednak może być użyta.) Następnie należy kurnik oczyścić przez wysypywanie go codziennie przynajmiej w ciągu dni 10 suchym piaskiem lub popiołem. po uprzedniem wymyciu ścian i podłogi żwieżo lasowanem wapnem, rozmąconem w wodzie (koniecznie świeżo lasowanem), przytem jak najczęściej przewietrzać i poddawać działaniu słońca. Jedynym ze środków jest także ochronne szczepienie, mogące być wykonane przez każdego weterynarza; polega ono na zastrzyknięciu zdrowym kurom i kaczkom, sposobem przez Pasteura wynalezionym, osłabionych bakteryj cholery kurzej. *O. Bujwid.*

Teatr literatura i sztuka.

* **Opera.** Z powodu nagłej słabości pani Kasprowiczowej zamiast zapowiedzianej operetki „Błazen królewski“ odśpiewano wczoraj operę Donizettiego „Łucję z Lammermooru“, a przedstawienie wczorajsze przywołało nam na pamięć nieśmiertelne słowa Wincentego Pola „Cudze chwalicie, swego nieznacie...“ „Łucję“ odśpiewał personal operetkowy i to bez dostatecznego przygotowania, bo dopiero wczoraj po południu w skutek nagłej potrzeby, zdecydowano się na wystawienie tej opery, a mimo to na chlubę naszych spiewaków przyznać musimy, że wypadła wcale dobrze. Pierwszeństwo należy się pani Skalskiej, która trudną partję koloraturową „Łucji“ odspiewała ze wszech miar zadawalniająco. Scenę szaleństwa p. Skalska odspiewała z przejęciem, a i chwilę miała bardzo szczęśliwą, w pięknym sekstecie, wyglądającym na kwartet w czwartej odsłonie trzymała się bardzo pięknie aż do końcowego des, które się nieco wykoleiło. Przyzwyczaić się jednak trzeba do bardzo niewyraźnej wymowy u tej spiewaczki.

Pan Jerzyna spiewał Edgara. Sympatyczny ten artysta odniósł na wczorajszym występie sukces, szczególnie w ostatniej odsłonie, którą to scenę grał, deklamował i spiewał bardzo dobrze. Mniej zadowolił słuchaczy w pierwszych odsłonach. W ogóle partję Edgara należałoby dla pana Jerzyny wypunktować, bo jest dla głosu jego za wysoką. I wczoraj zauważyliśmy zbyteczne forsowanie górnych tonów, co nas powoduje do zmiany naszego zdania wypowiedzianego po pierwszym występie tego spiewaka, a to w tej mierze, że tremolando w głosie nie leży w złem ustawieniu tegoż, ale właściwie w owem niepotrzebnem forsowaniu. Natomiast każde słowo, każdy frazes wychodzi tak pięknie, tak wyraźnie w interpretacji p. Jerzyny, że zasługuje na szczere uznanie.

I wczoraj mieliśmy sposobność skonstatować, jak dodatnią siłą w tutejszym teatrze jest p. Łomiński, który spiewał hr. Astona. Piękny, liryczny głos barytonowy p. Łomińskiego brzmiał wczorajszego wieczora bardzo dobrze i umietętnie, a jeżeli dodamy, że i gra nie pozostawiała wczoraj wiele do życzenia, skreśliliśmy pobieżnie dodatni obraz Astona w interpretacji pana Łomińskiego.

Raz jeszcze powtarzamy: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie“.

„Ruchu“ zeszytu 17. treść jest następująca: Henryk Szczerba, powieść Walerji Soleckiej (c. d.) Chora dusza, wiersz Wiktora Gomulickiego. Wspomnienia więźnia (1876 — 1885), spisał Fl. Bohdancowicz (część II.) Echa. Kronika powszechna. Ruch kobiecy: Julja Goczałkowska, wspomnienie pośmiertne przez E. S. Myostis, sen, przez L. Lilienfelda. Aforyzmy o kobietach. Kroniczka dla kobiet. Ruch literacki i artystyczny: Najnowsza powieść Daudet'a, napisał S. Jeż o Kraszewskim, przez Wiktora Gomulickiego. Kronika literacka i artystyczna. Zagadki. Rozwiązania. Skrzynka grafologiczna. Korespondencje Redakcji. Od Administracji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 11. września. Z giełdy zbożowej: Pszenica na jesień 8.01, pszenica na wiosnę 9.04.

Praga 11. września. W sejmie zamierzają wystąpić przeciw dowozowi nierogacizny węgierskiej, nakładając na każdą sztukę opłatę gminną.

Berlin 11. września. Rząd rosyjski w prowincjach nadbałtyckich zabronił w szkołach ludowych nauki języka niemieckiego.

Paryż 11. września. Według doniesienia *Justice* w tych dniach był Herbert Bismark w Brukseli, gdzie konferował z królem w sprawie małżeństwa jego córki Klementyny z włoskim następcą tronu. Projekt ten małżeński gdyby przyszedł do skutku, miałby wielką doniosłość polityczną, w takim bowiem razie przyszły król włoski byłby szwagrem przyszłego cesarza (Rudolfa) austrjackiego.

Wiedeń 12. września. Wczoraj wieczór odjechali cesarz, arcyksiążę Rudolf, książę Walji, arcyksiążę Otto z wielką świtą wojskową na manewry jesienne do Belovaru.

Wieczorem odjechał też arcyksiążę Albrecht na manewry do Berlina. Stary książę Jan Schwarzenberg zachorował niebezpiecznie na zapalenie płuc.

Giełda wieczorna: kredyty 315·10.

Insbruk 12. września. Z całego kraju nadchodzą smutne wieści o powodziach. Rzeki Eisack i Adygą sprawiły ogromne spustoszenia. Dolna część miasta Insbruku, przedmieścia Trydentu zalane. Komunikacja pocztowa i telegraficzna w wielu miejscach przerwana.

Praga 12. września. Szef redaktor dziennika *Bohemia*, Józef Walter popełnił samobójstwo, wskoczywszy do rzeki Elby w Jiczynie, gdzie się utopił.

Na cześć Kudlicha, weterana z r. 1848, odbędzie się tutaj bankiet 14. września.

Przedłożone przez Wydział krajowy sprawozdanie o pokryciu wydatków krajowych podnosi, że wobec nowych wysokich podatków państwowych, które prawie iluzorycznem robią prawo krajów na opodatkowanie się własne, słusznem jest, by państwo część zebranych podatków restytuowało krajom. W tej kwestji należy z rządem rozpocząć pertraktacje.

Właściciele hut cynkowych, sami miljonerzy, zawarli kartel i podwyższyli cenę cynku o 80 ct.

Turyn 12. września. Wczoraj odbył się tutaj ślub ks. Aosty z Letycją Bonaparte, księżniczką Tulonu. Na hiszpańskim okręcie „Numancja“ odbył się bankiet, na którym oficerowie hiszpańscy podnosili toasty na cześć Carnota i republiki francuskiej.

Rewolucjoniści rosyjscy.

Po długim spokoju stronnictwo rewolucjonistów rosyjskich, zdaje się, znowu wzmogło się w siły i postanowiło działać śmiało i stanowczo. Tak przynajmniej sądzić można z korespondencji zamieszczonej w *Daily News* a datowanej z Odesy. Korespondent dziennika angielskiego donosi, że w Odesie i Charkowie aresztowano mnóstwo nihilistów i wykryto groźne ich zamiary, polegające na tem, aby rychło dokonać stanowczej próby politycznego socjalnego przewrotu w Rosji. Korespondent dodaje, że policja rosyjska działa nader skrycie i nie zdradza rzeczywistego stanu rzeczy, tak, iż trudno się od niej czegoś dowiedzieć, ujawniła wszakże przypuszczenie, że ultrapanslawiści w skrytości popierają nihilistów, ci zaś stracili wszelką cierpliwość wobec biernej polityki cara.

Wymieniony dziennik angielski miewa zazwyczaj dobre informacje faktyczne, można więc wierzyć, że w Odesie i Charkowie rzeczywiście doko-

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością Malagi z chiną i żelazem aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie. **Środek ten działa istotnie zbawiennie** w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom.

o jedno piętro niżej, i u pp. D. wyłudziwszy 2 zł., z przedsionku porwała dołman damski.

Dla ostrzeżenia innych zaznaczamy, iż jejmość ta ubrana jest w popielatą długą zarzutkę i czarny kapelusz, włosy ma blond, oczy niebieskie, a wygląda na wytrawną złodziejkę.

Potrójne nomen — omen. W dniu wczorajszym na ul. Smoczej, posprzeczało się z sobą dwóch braci Smoków, Michał i Bartłomiej. Pierwszy uderzył tępem narzędziem w głowę brata, który krwią się zalał. Obrażenie jest lekkie i wypadek małoznaczący, lecz połączenie nazw sprawców zajścia z miejscowością kłótni należy do faktów niezwykłych.

Także przemysł. Od paru dni po podwórzach domów krąży jakaś kobieta, obwołująca, iż zabija kury, kaczki, indyki! Niektóre nerwowe gospodynie i służące korzystają z usług specjalistki, która za drobną opłatę dokonywa natychmiastowej egzekucji.

Smutny zawód. Po 15-letniej przeszło nieobecności w kraju, powracał z Francji Filip K. b. obywatel ziemski, o czem już z drogi, a mianowicie z Berlina, wysłał do sędziwego ojca telegram. Staruszek nie posiadał się z radości na myśl o synie, którego tak dawno nie widział i wyjechał naprzeciw niego do Krakowa, Tymczasem syn przybywszy do Galicji, nagle w wagonie zachorował i pomimo wszelkiej pomocy lekarskiej zmarł na wadę sercową w objęciu... ojca. Można sobie wystawić rozpacz nieszczęśliwego starca, który zamiast przytulić do piersi, pochował syna w Krakowie.

Materjał na głodomora. W poniedziałek o g. 1. w południe na poddaszu domu l. 23 za rogatką Żółkiewską znaleziono leżącego w gorączce 14-letniego chłopca, Kaźmierza Sokulskiego. Chłopiec ten w ubiegły piątek z rana, posądzony o kradzież owoców w sadzie, zniknął bez wieści. Przebywał on na poddaszu z zamiarem pozbawienia się życia przez śmierć głodową. Istotnie pozostawał tam bez pokarmu w ciągu 75 godzin, miał bowiem zaledwie parę gruszek i wodę, znajdującą się w naczyniach, przeznaczonych do gaszenia ognia w razie pożaru. Odnaleziono Sokulskiego zupełnie przypadkowo. Życiu ambitnego chłopca żadne niebezpieczeństwo nie zagraża.

Z życia towarzyskiego. P. Adam Ostaszewski, Dr. praw i filozofji, syn p. Teofila ze Wzdowa i Emmy z hr. Załuskich, zaręczył się z panną Marją Chłapowską, córką śp. Stefana i Marji z hr. Ponińskich. Rodzina Chłapowskich pierwszy, jak wiadomo, dała w Poznańskiem impuls do wywołania tamże żywszych usiłowań na polu pracy organicznej, a jednym z pierwszych, którzy w tym kierunku wielkie w Galicji położył zasługi, był sędziwy ojciec narzeczonego.

W Krakowie d. 8. bm. pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Adolfem Thiers'em, bratankiem nieżyjącego już prezydanta rzeczypospolitej francuskiej, Ludwika Adolfa Thiersa, a panną Marją Zamościk, wnuczką śp. Ludwika Zieleniewskiego, fabrykanta tamtejszego. Nowożeniec jest literatem i przemieszkuje stale w Paryżu. Na ślub zjechali się liczni członkowie rodziny Zieleniewskich.

Hr. Stanisław Tarnowski, jak wiadomo, nie przybędzie na sejm z powodu słabości krtaniowej, która dotknęła od dawna tego szefa Stańczyków krakowskich. Bawił on przez lato we Francji, i jak wczorajszy *Czas* donosi, opuścił Cauterets z polepszonem zdrowiem; z polecenia jednak lekarzy udać się jeszcze musiał na dłuższy czas do Wenecji, dokąd przybyła hr. Tarnowska. Podróż z Marsylji do miasta dożów rozpoczął był prorektor krakowskiego uniwersytetu morzem, lecz w drodze zaszedł z początku tragiczny wypadek, który sam p. Tarnowski w następujący opisuje sposób już z Wenecji 6. bm.:

Było tak: Statek „Salvador", należący do „Compagnie générale transatlantique", wyjechał z Marsylji w niedzielę 3. bm. nad wieczorem; wsiadłem do niego. Nazajutrz rano był w Nizzy, wyładowywał swoje towary do południa, poczem szczęśliwie wypłynął dalej do Genuy. Czas cudowny, morze najspokojniejsze: byliśmy mniej więcej na pół drogi, naprost Oneglio i Porto Maurizio, kiedy o godzinie pół do 8. wieczór uderzył w nas ogromny statek, kolos, lecący jak strzała. Czyja wina? Jedni mówią, że nie dopilnował się kapitan *(en second)*, stojący na kładce, drudzy, że tamten statek wywiesiwszy tak jak nasz sygnał czerwony (co znaczy: na prawo), w ostatniej chwili wywiesił zielony (na lewo), tak, że nie było już czasu skręcić. Komendant całą siłą maszyny cofnął nasz statek w tył i dzięki temu, dostaliśmy uderzenie w przód, a nie w bok. To ostatnie byłoby nas przecięło na dwoje i w mgnieniu oka bylibyśmy na dnie. Przód cały strzaskany od góry do dołu i przez całą szerokość dzióba. Alarm naturalnie: co żyje dostaje *ceintures de sauvetage* i czeka rozkazu, żeby siadać na łódki. Tymczasem zapychają dziurę materacami, pompują wodę, (która szczęściem idzie bardzo pomału, bo morze spokojne, i zostaje na samym przodzie, bo potężna ściana żelazna nie puszcza jej dalej). Sygnały *de détresse*, rozpaczliwe świstania z maszyny zostają bez skutku: nikt nie przychodzi na ratunek, choć jesteśmy tuż przed dwoma porcikami Oneglio i Porto Maurizio, i choć po nocy widzimy w nich statki. Kapitan chce osiąść na płytkiem *(se faire échouer)*, żeby ocalić statek od zatonięcia, ale nie może, bo bez pilota, nie znając brzegów, nie może się puszczać na płytkie, żeby się do reszty nie rozbić na skałach. Wreszcie widząc, że nic innego nie ma do roboty, pomocy żadnej, a także żadnego wiatru ani bałwanów, decyduje się śmiało z tym strzaskanym przodem wracać do Nizzy, gdzie też szczęśliwie 4. rano po 8. godzinie dopływa.

Tamten olbrzym, który nas napadł i chciał zjeść, nazywa się „Matteo Brusso" (zaczepił o nasz statek swoją wielką korkową kulą, na której było nazwisko) włoskie naturalnie. O jego dalszych losach dowiedziałem się nazajutrz z dzienników genueńskich. Gorzej mu było niż nam! dostał dziurę w bok nie w przód, co daleko niebezpieczniej, miał kilkoro rannych, a raczej jednego rannego, ale dwie kobiety zabite, a jedna zwarjowała z przestrachu. Wiózł 1600 emigrantów do Południowej Ameryki i dużo przejezdnych do Barcelony. Wrócił do Genuy i tam się teraz liże ze swoich ran, jak „Salvador" w Nizzy".

Weterani. Dnia 7. bm. zakończył życie w majątku swoim Rdzawie, powiecie Bocheńskim, jeden z weteranów nielicznej już garstki naszych wojowników o niepodległość narodową z r. 1831, Teodor z Ramnic Niwicki, były porucznik 2. pułku krakusów, w wieku lat 83, a d. 6. bm. w Wojniczu odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Leopolda Pędrackiego, weterana wojsk polskich z 1831 i 1863 r., starca 85 letniego. Pogrzeb ten był wspaniałym objawem czci przynależnej zasłużonemu dla ojczyzny mężowi, oraz gorącego patrjotyzmu naszego mieszczaństwa. W uświetnieniu obchodu pogrzebowego współzawodniczył ogół całego miejscowego mieszczaństwa, wystąpiwszy z wszystkiemi cechami, z Radą gminną, która zebrana w komplecie i poprzedzona od działem tamtejszej ochotniczej straży pożarnej, nadała całemu obchodowi wyższy nastrój moralny. Córy mieszczańskie nie pozostały także biernemi tylko widzami tej ceremonji, gdyż w liczbie około trzydziestu, ubrane w połowie biało, a w połowie czarno, otoczyły trumnę weterana, niosąc olbrzymi wieniec z liścia dębowego. Sąsiednie miasto Tarnów przysłało delegatów swojej straży pożarnej ochotniczej z pięknym wieńcem.

† **W Bochni** dnia 10. bm. o godzinie pół do 7. rano zmarł ks. Teodor Bordolo-Abondi, kanonik honorowy archidyecezji lwowskiej, radca konsystorza siedmiogrodzkiego, ck. emerytowany proboszcz wojskowy, ozdobiony medalem wojennym. Pogrzeb 12. bm. przedpołudniem. Zmarły używał powszechnego szacunku w mieście.

† **Z Jeleśnej** w wadowickiem donoszą o zgonie Józefa Łazarskiego, b. posła na sejm krajowy i wice prezesa Rady powiatowej żywieckiej. Zmarły wśród okolicznych obywateli i ludu wiejskiego cieszył się poważaniem, a długoletnią pracą w powiecie i dobremi radami niemałe położył zasługi. Łazarski liczył w chwili zgonu 64 lat, urodzony był w Jordanowie.

Nowy klasztor i zakład germanizacyjny. Dzienniki krakowskie donoszą: Nowe zgromadzenie zakonne rozpoczęło działalność swoją w Krakowie. Przy ulicy Biskupiej w nabytej niedawno własnej realności osiadły zakonnice „Córki Bożej Miłości". Zakon ten w Austro-Węgrzech, oraz w okupowanych prowincjach Bośnji i Hercogowinie ma dość liczne swoje zgromadzenia, a zajmuje się głównie kształceniem sług, szczególnie w praniu, prasowaniu i białem szyciu.

W Krakowie otwartym został klasztor filialny staraniem jeneralnej przełożonej zakonu siostry Franciszki Lechner.

Przy klasztornem zgromadzeniu jednocześnie otwartą została nowa szkoła ludowa prywatna żeńska, z językiem wykładowym niemieckim. W szkole tej kształcić się będą córki oficerów i urzędników narodowości niemieckiej, których rodzice czasowo przebywają w Krakowie.

W bieżącym roku szkoła będzie jednoklasową z kilkoma oddziałami. Zapisało się do niej kilkadziesiąt uczenic różnego wieku i stopnia wykształcenia, dotychczas uczęszczających do szkoły żeńskiej ewangelickiej, oraz szkół prywatnych niemieckich. W nowej szkole nauka języka polskiego ma obowiązywać. Protektorką klasztoru jest hr. Adamowa Potocka, przełożoną w Krakowie siostra Röhr.

Poświęcenia budynku szkolnego, kaplicy domowej i wszystkich aparatów kościelnych dokonał wczoraj ks. biskup Dunajewski w obecności ks. kanonika Matzkiego, prowincjała OO. Jezuitów i wielu duchownych. Ze strony gminy byli obecni wiceprezydenci Friedlein i dr. Schmidt, radca magistratu Turnau, dalej komisarz starostwa Link, inspektor szkolny Twaróg, komendant twierdzy jenerał Drexler, tudzież protektorka hr. Adamowa Potocka.

Ksiądz biskup po odprawionem nabożeństwie przemówił od ołtarza do jeneralnej przełożonej, dziękując za podjęte trudy w założeniu szkoły i w otwarciu zgromadzenia, które przynieść może miastu korzyści, szczególnie założeniem szkoły dla sług i opiekowaniem się osieroconemi dziewczętami. Zakonnice po ceremoniach kościelnych podejmowały gości śniadaniem. Nuncjusz apostolski z Wiednia przesłał jeneralnej przełożonej telegraficzne powinszowania z powodu otwarcia zgromadzenia.

Pan Antoni Piotrowski, artysta-malarz i znany ilustrator, otrzymał zaproszenie od londyńskiego pisma *The Graphic*, aby z wielkich manewrów cesarskich, które się odbędą 12go b. m. w Kroacji, szkice i rysunki nadesłał temuż pismu. Artysta, jak wiadomo, był stałym ilustratorem pism angielskich podczas wojny serbsko-bułgarskiej.

Dla nauczycieli ludowych wakuje posada nauczycielki szkoły wzorowej z językiem wykładowym ruskim połączonej z seminarjum nauczycielskiem męskiem we Lwowie. Płaca 800 zł. z dodatkiem aktywalnym dla X. rangi klasy i z prawem do pobierania dodatków pięcioletnich po 100 zł. Konkurs do 15. października.

W Samborze dwie posady kierujących nauczycieli przy 4 klasowych szkołach męskich pospolitych w Samborze z płacą roczną 650 zł. za kierownictwo 100 zł. i relutum na pomieszkanie w kwocie 200 zł. Konkurs również do 15. paźdz.

Parcelacja w Wielkopolsce nabiera powodzenia. *Pielgrzym* ogłasza: „Folwark Lipinki (do Zielonogóry należący), o milę od Pr. Starogardu, pół mili od targowiska Lubichowa odległy (szosa przechodzi przez folwark), składający się z 668 morgów pruskich dobrej gleby pod żyto i koniczynę, z zupełnie nowemi, masywnemi budynkami, stodołą i stajnią, będzie p. Haftkowski w całości lub w parcelach sprzedawał.

Zakładów gimnastycznych znajduje się obecnie w Warszawie 5.

Czasopismo „Zdrowie" zamieszcza ciekawy artykuł o przenoszeniu chorób zakaźnych przez książki wypożyczane z czytelni. Dla zapobieżenia wypadkowi sprowadzenia do domu zarazy w powyższy sposób, *Zdrowie* podaje następującą radę: „Każdą książkę wziętą z wypożyczalni należy przed czytaniem starannie wytrzepać i opylić, a kartek podczas czytania bezwarunkowo nie przewracać zwilżonym palcem, lecz zawsze suchym; nigdy nie zwilżać palca ustami, co, niestety, jest zwyczajem bardzo rozpowszechnionym przy przekładaniu kartek w książce i liczeniu pieniędzy papierowych."

Jerzy Rafał I. król cyganów. Żadna lista nadworna, żaden akt dyplomatyczny, ani nawet almanach gotajski, który wie wszystko, a nawet więcej niż wszystko, nie wymienia imienia tego króla; tak pisze *Neues Pester Journal*. Jerzy Rafał, to cygan różniący się od swych braci tylko tem, że wedle własnego twierdzenia jest potomkiem Faraona w prostej linji i jako taki czuje w sobie powołanie zespolenia i ucywilizowania żyjących w Austrji cyganów. Dla tego też udał się do cesarza z podaniem następującej osnowy:

„Wasza cesarska i królewska Mość! Najmiłościwszy Panie! Podpisany ośmiela się przystąpić do stóp tronu Waszej Mości z uniżoną prośbą, byś go raczył zamianować królem cyganów i opiera swą prośbę na następujących powodach: Synowie Faraona w Austrji wiodą niestałe koczujące życie, nie uznają ustaw, nie pracują, lecz pod obcemi nazwiskami chodzą od wsi do wsi. Ja jako potomek Faraona chcę ich zespolić i przemienić na dobrych obywateli państwa, chcę ich spowodować, by uczynili zadość swym obowiązkom obywatelskim, by się zlali z resztą ludności. Przy każdej sposobności dążeniem mojem będzie wpoić w moich paddanych wierność i miłość jaką ja sam czuję dla osoby Waszej Mości i dla naszej ukochanej ojczyzny. Jaszbereny 31. sierpnia 1888. Jego cesarskiej i królewskiej Mości mego Najmiłościwszego Pana najuniżeńszy i posłuszny sługa *Jerzy Rafał*, kotlarz w Jaszbereny.

Wyprawy do wnętrza Afryki. Za wyprawą celem niesienia pomocy drowi Schusterowi w Afryce przemawia dr. Rohlfs w *Köln. Ztg.*, zalecając ze względu na nagłość sprawy, poświęcenia odpowiednich zaso-

Główna wygrana złr. 100.000.

Ciągnienie 15. Września 1888.

PROMESY

na Losy Cisańskie

sprzedaje po 2 złr. 50 ct. za sztukę

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Maść Dra Labiche

z Paryża

jedyny skuteczny środek przeciw **hemoroidom.**

Używany i ceniony w całym świecie od lat przeszło dwudziestu, usuwa cierpienia hemoroidalne zazwyczaj już po ośmiu dniach.

Cena słoika 1 złr. 30 cent.

Skład główny dla całej Galicji w aptece

Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Kuracyjne winogrona feslawskie

poleca

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Kto z fachu galanteryjnego posiada gotówki 2.500 do 3.000 złr. może objąć interes w dobrym stanie i dobrze rentujący się. — Oferty upraszam wysyłać pod adresem: Mieczysław Janiszewski w Dzurkowie p. Obertyn.

Dzierżawa!

400 morgów roli i łąk dobrej jakości. Budynki murowane bardzo dobre. Położenie korzystne 4 mile od Lwowa, 1/4 mili od stacji kolejowej. Warunki jak najprzystępniejsze.

Bliższa wiadomość a adwokata Dra Tadeusza Sołowija przy ulicy Sykstuskiej l. 42.

Kamienica 2-piątrowa

przy pryncypalnej ulicy w Śródmieściu, przy stacji tramwayu, obciążona długiem hipotecznym pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli administrator realności przy ulicy Czarneckiego l. 3.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1460d

Śmierć wszystkim myszom polnym!

Nieoceniony i nieomylny środek przeciw wszystkim myszom polnym.

Blaszanki oryginalne wraz z opisem sposobu użycia zawierające po 5, 10, 15, 20 i 30 kilo (1 kilogr. po 40 cent.) rozsyła

Leon Mondlicht

aptekarz w Bukaczowcach.

Świadectwa i listy polecające i dziękczynne stoją do dyspozycji.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

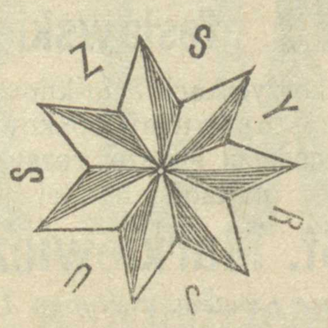

Chorążczyzna 22

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

we Lwowie:

1 kilogram złr. 1·70 i złr. 1·80.

na prowincji:

4 3/4 kl. złr. 8·70 i złr. 9·15 franco. Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Zakład wodoleczniczy

Dra Chramca

w Zakopanem

Ceny zniżone na wrzesień październik i miesiące zimowe.

Weba King.

„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 8 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—

1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

W Brzeżanach jest do sprzedania

Realność

wraz z domem o 5 pokojach, z kuchnią, ogrodem, sadem, stajnią i zabudowaniami gospodarczemi, równie z obszernym placem budowlanym do linji ulicy pryncypalnej.

Wiadomość pod adresem: Felicja Dobrzańska w Brzeżanach. (Centr. Biuro Ogłoszeń).

SPIRYTUS DENATUROWANY

ogólnym środkiem denaturyzacyjnym (alkoholem drzewnym i zasadami pirydowemi) oferują odprzedawcom z rzetelną dostawą.

Grünwald & Comp.

Fabryka spirytusu i rafinerja

w Budapeszcie

Ogłoszenia

urzędów gminnych, kas oszczędności, zarządów dóbr etc., jakoteż wszelkie obwieszczenia urzędów, edykta, licytacje, spadkowe odezwy, załatwia fachowo na podstawie długoletniego doświadczenia pod gwarancją i dostarcza przepisanych egzemplarzy dowodowych ekspedycja anonsów.

Rudolfa Mosse Wiedeń I. Seilerstätte 2.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ 1/2 kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

Zachęcony powodzeniem, jakiem się moja najtańsza wypożyczalnia książek szeregiem lat cieszy, założyłem na wzór tejże Wypożyczalnię nut. Zaopatrzywszy takową w liczne najświeższe nuty polecam Szan. muzykalnej publiczności. Abonament tak na książki jak i na nuty po 40 cent. miesięcznie. Kaucja złr. 1 — Stanisław Köhler Batorego l. 28. we Lwowie. 499

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Masło dworskie najlepsze i najtańsze tylko w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 479

Skład i pracownia futer Michała Beckera, Lwów ulica Kopernika l. 8. 464

Ekspedytorka pocztowa z uzdolnieniem telegraficznem poszukuje umieszczenia przy c. k. pocztach ubocznych i obowiązuje się uczenia dzieci do 5. klasy. Łaskawe zgłoszenia upraszam nadsyłać pod L. N. poste restante Przemyśl.

Z plam oczyszcza i odnawia garnitury, paltoty, futra, płaszcze narzutki, suknie damskie i t. p. Jabłoński, krawiec, Sykstuska 8. 532

Fortepian „Chytraczka“ w dobrym stanie zaraz do sprzedania ul. Sobieskiego l. 4. II. piętro. 542

Mechanik zarazem i **kotlarz** w wieku 29, żonaty, przyjąłby roczny obowiązek w skarbie większym, o każdej porze roku — adres „Postęp“ w administracji Kurjera. 543

Egzaminowany leśnik młody kawaler z kilkuletnią praktyką chlubnie polecony poszukuje umieszczenia. Wiadomość w Administracji. 546

Ładne meble na sprzedaż. Plac Halicki 13. piętro. 550

Potrzebuję pisarza ekonomicznego mogącego się wykazać chlubną przeszłością. H. Bochdan ulica Zyblikiewicza l. 4. 551

On cherche des gouvernantes et des bonnes françaises pour le pays et l'étranger. S'adresse au Bureau de Wereszczyński rue Krakowska 15. Lemberg. 556

Rządca dóbr fachowo wykształcony, posiadający chlubne świadectwa, Polak w średnim wieku, mogący złożyć kaucję poszukuje odpowiedniej posady, którą zaraz przyjąć może na ordynację lub kawalersko. Zgłoszenia adresować proszę pod lit: W. K. poste restante Lwów główna poczta. 557

Tylko zdolna osoba do prasowania koszul męzkich kołnierzyków i mankietów znajdzie zaraz za stosownem wynagrodzeniem umieszczenie Zgłosić się do dozorcy domu ul. Chorążczyzna l. 17. który wskaże adres. 559

Człowiek charakteru prawego, wysłużony podoficer z **26 letnią praktyką** w manipulacji sądowej, administracyjnej, podatkowej, notarjalnej, tabularnej, w rachunkowości biegły z ładnem polskiem i niemieckiem ortograficznem pismem, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady **dyetarjusza** przy **którym kolwiekbądź,** z pomienionych urzędów lub odpowiednią pisarję gminną, a nawet posadę rewizora policji. Uprasza się o zgłoszenie pod adresą T. P. Słodowa l. 4, 560

Dobry **magiel** można zaraz sprzedać. Adres wskaże dozorca domu ul. Chorążczyzna l. 17. 563

Rządca teoretycznie i praktycznie ukształcony poszukuje posady. JOnych, JWnych i Wnych Panów Właścicieli dóbr ziemskich niniejszem uprasza o łaskawe zgłoszenia pod adresem B. B. w administracji Kurjera Lwowskiego. 564

Poczta w Czortkowie potrzebuje ekspedytora z uzdolnieniem telegraficznem od 25. września. 565

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pomieszkania kawalerskie** przy ulicach Kazimierzowskiej i Podlewskiego wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 433

W realności pod l. 9. plac Gołuchowskich (gdzie była umieszczoną szkoła Czackiego) są różne pomieszkania do wynajęcia. 517

Sklep Rynek 4. 495

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia. 491

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego nr. 38. I. piętro, zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 471

Eleganckie pomieszkania l. 7 ulica boczna Zimorowicza I. i II. piętro z balkonem; 4 lub 5 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, spiżarnia. 523

Ulica Pańska l. 11. 3 duże pokoje przedpokój, kuchnia, 2 wychody, front od października do wynajęcia. 539

Na czas Sejmu pomieszkanie o dwóch umeblowanych obszernych pokojach w parterze pod l. 9. ul. Zygmuntowska do wynajęcia. Zgłosić się u dozorcy domu. 549

W **willi „Zacisze“** ul. Kalecza kawalerski pokój na piętrze do najęcia. 554

Chorążczyzna 26. pierwsze piętro: 8 pokoi, drugie piętro: 5 pokoi od 1go października. 561

Sklep z przedpokojem i pokojem do wynajęcia. Rynek l. 41. 562

Kurnicka (Długosza) 19. różne mieszkania. 486

Chorążczyzna (przedłużenie ulicy Sokoła) Nr. 12A. są 2 eleganckie pomieszkania na I. i II. piętrze po 4 pokoje, przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, zaraz do wynajęcia. 487

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Korespondencje prywatne.

25 letnia niemajętna panna życzy sobie zawiązać korespondencję w celach metrymonialnych, z mężczyzną niemłodym, wykształconym na ładnem stanowisku społecznem i odpowiednim finansowym. K. B. 10. restante Sokal. 555

Panna przyjemnej powierzchowności, mająca stałe utrzymanie, pragnie wejść w korespondencję z człowiekiem starszym, wykształconym, urzędnikiem rządowym mieszkającym we Lwowie, w celu wyjścia za mąż. Adres „Prawda“ Lwów poste restante. 558

nano licznych aresztowań pomiędzy rewolucjonistami. Ale komentarze i własne uwagi korespondenta zdradzają grubą nieznajomość stosunków rosyjskich i nie wytrzymują trzeźwej krytyki. Najpierw musimy tu zaznaczyć, że przypuszczenie jakoby nihiliści rosyjscy postanowili spróbować, czy się nie uda dokonać natychmiastowego przewrotu w Rosji, jest całkiem fałszywe. Agitatorowie rosyjscy zbyt dokładnie znają stan rzeczy w Rosji, aby mogli się łudzić nadzieją rychłego przewrotu. Minęły już te czasy gdy wierzono w łatwość dokonania „*Czornaho pieredieła*"; dzisiejsi rewolucjoniści nie łudzą się, aby chwila ostatecznego przewrotu społecznego była bliską i uznają, iż dziżiaj pozostają im tylko dwa środki działania: propaganda rewolucyjna wśród ludu, inteligencji w armji, tudzież steroryzowania ludności przez zbrodnie polityczne.

Powtóre stanowczo nieprawdziwem jest twierdzenie korespondenta do *Daily News*, jakoby panslawiści popierali nihilistów. Pomiędzy dążnościami jednych a drugich nie masz nic wspólnego: panslawizm to stronnictwo legalne, stojące blisko sfer rządowych i nieraz otrzymujące inspiracje z góry; pomiędzy rządem rosyjskim a panslawistami zachodzi tylko różnica w taktyce politycznej, nie tyle zaś w ostatecznych celach działania. A nihiliści — to nieprzejednani wrogowie rządu i całego społeczno-politycznego ustroju Rosji. Dwa te stronnictwa nigdy nie działały i nie mogą działać wspólnie.

Zresztą *Independance belge* zamieszcza właśnie zaprzeczenie wprawdzie nie specjalnie wiadomości *Daily News*, ale w ogóle pogłosek, jakoby był odkryty spisek nihilistyczny na życie cara. Zaprzeczenie to ma pochodzić od osoby z dworu carskiego.

Wiadomości polityczne.

Paryż 11. września. Prezydent Carnot i prezes gabinetu Floquet wyjechali do Caen i Cherburga.

Caen 11. września. Prezydent Carnot został tu jak i na wszystkich stacjach które przejeżdżał, powitany sympatycznie. Dałe się słyszeć kilka okrzyków na cześć Bsulangera, przytłumiły go jednak okrzyki ludności na cześć Carrota. Przy bankiecie oświadczył Carnot, że rząd będzie umiał bronić publicznych swobód na wypadek, gdyby miały być zagrożone.

Washington 10. września. Parlament uchwalił projekt ustawy, mocą której prezydent jest upoważniony do przedsięwzięcia środków represyjnych względem Kanady. Czteru deputowanych tylko głosowało przeciw projektowi.

Stambuł 10. września. Na wczorajszej nadzwyczajnej radzie ministrów przyszła do skutku ugoda z bankiem konstantynopolitańskim o pożyczkę 75.000 lirów.

Świeżo ogłoszona Irade mianuje Gabrjela-Efendi prawnym doradcą Porty i komisarzem ottomańskim, poleca mu zarazem udać się natychmiast do Berlina w celu wzięcia udziału w naradach sądu w sprawie z br. Hirschem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 11. września. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Przychylne usposobienie targów tak zagranicznych jak i naszych trwa nieustannie, popyt się wzmaga, skutkiem znacznej rezerwy ze strony producentów obroty nie mogły jeszcze uzyskać odpowiednich rozmiarów.

Pszenica usposobienie stałe, żyto notuje wyżej, żyto poszukiwane, owies skutkiem braku towaru bez znaczniejszych transakcyj, inne produkta usposobienie spokojne. Chmiel zyskał znacznie na cenie i codziennie notuje wyżej.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	7.20	do 7.50
Żyto gotowe	„	5.20	„ 5.60
Owies obroczny	„	5.25	„ 5.75
Jęczmień	„	5.50	„ 7.—
Rzepak	„	—.—	„ —.—
Groch	„	—.—	„ —.—
Wyka	„	—.—	„ —.—
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	85.—	„ 120.—
Koniczyna czerwona	„	38.—	„ 45.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„	30.—	„ —.—

Dom składowy w Bielsku. Bank dla handlu i przemysłu w Bielsku i Biały podał do rządu o udzielenie koncesji dla utworzenia publicznego domu składowego w Bielsku, połączonego ze składem trazitowym dla towarów, opłacających cło lub podatek konsumcyjny. Dom składowy ma być samodzielną instytucją uprawnioną do wystawienia kwitów składowych.

Nadesłane.

Plan m. Lwowa

jest do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po **10 ct.**

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Julian Czyrniański

lekarz chorób wewnętrznych, specjalista chorób żołądkowych, b. elew-asystent kliniki prof. Bambergera, b. sekundarjusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.

Ordynuje od godziny 9 — 10 rano i 3 — 5 po południu.

Ulica Jagiellońska l. 7. I. piętro.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. września 1888.

Hotel ANGIELSKI. W. Waygart z Podlisek, W. Rubczyński z Tłustego, A. Bogusz z Zawalówki, M. Gusałowski z Krakowa.

Hotel FRANCUSKI. M. hr. Krasicki z Liska, D. Hensel ze Stanisławowa, S. Rapp z Jass, O Ambroziewicz z Pomorzan, A. Zaleski z Król. pol., St. Gołęberski z Krakowa, Wł. Żuk. Skarzyński z Łyżany, H. Heil z Wiednia, W. Gnoiński z Krasnego, W. Kruszewski z Chorobrowa.

Hotel ŻORŻA. F. hr. Fredrowa z Podlisek. K. hr. Dzieduszycka z Gwoździca. St. hr. Tarnowski ze Śniatynki, F. br. Lexa Aerenthal z Wiednia, W. Siemiginowski z Torska, A. Obertyński z Nowego sioła, W. F. Lembecke z Hamburga, A. Vravsky ze Strzelisk nowych, A. Tyszkowski z Trójcy, R. d' Tergonde z Huwnisk, M. Sarnecka z Turynki, St. Jędrzewicz z Jasionki, A. Gorajski z Moderówki.

Hotel EUROPEJSKI. J. Kohn z Talya, C. Bobczyński z Chłodna, J. A. Isherwood z Krościenka, M. Cichocka z Rossji, M. Madejska z Rossji, M. Dückert z Borysławia, J. Grübel z Pragi.

Hotel WARSZAWSKI. J. Domański z Chlebowiec. J. Paroć ze Stryja, J. ks. Sowiński z Niżniowa, A. Turczyński z Tarnowa, C. Festenburg z Krakowa, K. Acht z Krasnego, E. Fuchs z Krasnego, E. Grochowska z Rymanowa, N. Blumenfeld z Drohobycza, A. Weinreb z Krakowa.

Hotel LANGA. Dr. W. Włyński z Krakowa, M, Sroczyński z Brzeżan. J. Teweles z Nirnbergu, M. Fischler ze Stanisławowa, dr. A. Kopyciński z Tarnowa, Ol. Schwartz z Wiednia.

Hotel KUHNA. Ks. D. Djakowski z Krzywego, K. Ocrhymowicz z Drohobycza, P. Leliński z Dębicy, M. Antoniewicz z Przemyśla, K. Kolbuszewski z Ostrowa, N. Silber z Rzeszowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano m eszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś

Dziwak

komedja w 5 aktach A. Mańkowskiego.

Lwów, z Izby handlowej

10. września 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Banku galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	208 50	209 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 —	225 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	276 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 35	100 35
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 50	102 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	94 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		56 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	26 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
Dukat cesarski	5 72	5 82
Napoleonder	9 59	9 69
Półimperiał	10 04	10 14
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 24	1 26
100 marek niemieckich	59 15	60 15

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10 września 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	306 50	306 75
„ Bank. anglo-austrjackiego	117 50	117 50
„ Unionbanku	218 25	217 —
„ kolei Karola Ludwika	208 50	210 —
„ kolei północnej	248 —	249 25
„ kolei południowej (Lomb rdy)	107 25	110 —
„ kolei państwowej	253 25	255 70
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	222 —	223 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 50	162 —
Losy komunalne wiedeńskie	144 75	145 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 —	118 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	243 40	242 80
Renta węgiersk. złota 4 proc.	100 70	100 75
Akcje Bankvereinu	102 —	102 50
Rosyjski rubel papierowy	125 —	124 50
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	315 20	314 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		